



rozważa i

ZBIORY OŚRODKA KARTA

Solidarność

nr. 2

STOCZNIA GDAŃSKA

grudzień 1981r.

Wszystkim członkom i sympatykom stoczniowej "Solidarność" i czytelnikom "NIS" życzymy miłych, pogodnych, spokojnych Świąt Bożego Narodzenia i bardziej udanego nowego, 1985 roku. Oby jak najwięcej ludzi spędziło te święta w gronie najbliższych, nie zapominając o tych, którzy spędzą je za więziennymi murami, samoknięci sa walkę o naszą wspólną sprawę. Oby nie zabrakło nam zdecydowania, wiary, nadziei i ofiarności, umiłowania prawdy, poczucia sprawiedliwości, umiejętności zjednoczenia się wokół wspólnych celów. Oby nikt z nas nie sprzedał ideałów "Solidarność" za sędany echłap, rzucony przez czerwonych, za "święty spokój" i "spokojną głowę". Obyśmy zawsze śmiało stanąć umieli w obronie własnej i cudzej godności ludzkiej.

TKZ i redakcja

Pamięci grudniowych dni.

12 grudnia 1970 roku odbyły się liczne sebrania komórek psp, na których odcytano "List Biura Politycznego do Podstawowych Organizacji Partyjnych", tłumaczący nieudolnie konieczność wprowadzenia podwyżek cen żywności. Według "Listu" operacja ta miała przećciwio obniżyć realne dochody przeciętnej rodziny o 1,5%, gdy tymczasem ceny wielu artykułów powszechnego użytku miały wzrosnąć o kilkadziesiąt procent, np. mięsa i jego przetworów o 17,6%, smalcu o 33,4%, ryb o 11,7%, śledzi solonych o 19,3%, dżemów, marmolady i powideł o 36,8%, kawy sbełowej o 92,1%. W Stoczni Gdańskiej na W-3 był wicepremier Kocietek, który protestujących stoczniowców określił jako "element antysocjalistyczny". Tege dnia o 20 Gemażka poinformował obywateli za pośrednictwem radia i telewizji o podwyżce cen, mającej obowiązywać od dnia następnego. W poniedziałek, 14 grudnia, od wczesnych godzin porannych trwał w Stoczni Gdańskiej strajk, rozpoczęty na S-3, S-4 i W-3. Kilka tysięcy osób przyszło na wiec pod budynek dyrekcji, a następnie ruszyło w ubraniach roboczych pod budynek kw psp, śpiewając "Międzynarodówkę" i domagając się rozmów. Wskutek braku pozytywnej reakcji trwały demonstracje i został zapowiedziany strajk powszechny na dzień następny. Milicja po raz pierwszy użyła gazów łzawiących, petard i amatek wodnych. Dozło do pierwszych aktów zniszczenia pojazdów i wystaw sklepowych, które stały się wygodnym pretekstem dla władz w zwalczaniu robotniczego protestu. We wtorek, 15 grudnia, do strajku gdańskich stoczniowców i portowców dołączyła załoga Stoczni Komuny Paryskiej i wiele innych zakładów Gdańska i Gdyni, gdzie w budynku Morskiego Doma Kultury obradował do czasu aresztowania Międzynarodowy Komitet Strajkowy. W Stoczni Gdańskiej na wiecu podano wiadomość o aresztowaniu przywódców strajku i padło hasło ich odbicia. Tym ruszył na komendę na przy Świerczewskiego. Padły pierwsze strzały, do akcji wkroczyło wojsko, w tym czołgi. Zapadła robotnicza decyzja spalania budynku kw psp, Wyrok wykonano. Władze zareagowały niezwykle brutalnie - wśród zastrzelonych i przejechanych czołgami były kobiety i dzieci. Nad miastem latały helikoptery, walki trwały cały dzień. "Naczelne dowództwo" objął Zenon Klisako. Część stoczniowców Stoczni Gdańskiej, Północnej i Remontowej udała się do swieci zakładów, proklamując strajk ekupacyjny. Kocietek nazwał demonstrantów "sbrodniaczami i bandytami" a "siły porządkowe" urządziły dla aresztowanych rozrywkę nazwaną później "ściankami sdrwia". Wprowadzono godzinę milicyjną od 18 do 5 rano. W środę, 16 grudnia, wprowadzono do Trójmiasta nowe oddziały panczerne i smotoryzowane, tłumacząc żołnierzom, że "hitlerowcy chcą oparować Wybrzeże". Grupa bezbronných demonstrantów, wychodzących przez bramę nr. 2 Stoczni Gdańskiej, została masakrowana. W gdańskich zakładach pracy trwały wiece i powoływanie komitetów strajkowych. Na całym wybrzeżu Gdańskim ogłoszono godzinę milicyjną, trwały masowe aresztowania, komunikat PAP określił robotnicze wystąpienia jako dzieło awanturników i chuliganów. Protest rozpraszestrzenił się na Słupsk i Elbląg. W czwartek, 17 grudnia, pod groźbą szturmu i srombardowania zakładów, zaprzestali strajków załogi Stoczni Gdańskiej, Północnej i Remontowej. Padły strzały na ulicach Szczecina i Elbląga. Największej masakry dokonaly "siły porządkowe" w Gdyni.

ni, gdzie na moście i przystanku Gdynia tocznia ostrzela. Tłum ludzi, wysiadających z kolejek elektrycznych, przybyszających z Gdańska iwejnerowa. Tłum ruszył w kierunku centrum Gdyni, akandując pod adresem oprawców "gestapo". Walki trwały. Radiowo-telewizyjne przemówienie Cyrankiewicza wywołało wielkie oburzenie ludzi. W piątek, 18 grudnia trwały strajki w wielu zakładach Trójmiasta. Partyzantki smilitaryzowane. Do Elbląga wkroczyło wojsko. W Szczecinie spienią budynek kw pspr, a w walkach ulicznych brały udział czełgi i wozy pancerne. W sobotę, 19 grudnia, w Szczecinie trwał strajk generalny. Nawet na czełgach spotykano się napisy: "my robotnicy, nie chuligani". Ze względu na "zły stan zdrowia" odszedł Gemałka, zastąpił go Gierek. Następnego dnia podano wiadomość, że we władzach PRL "dokonały się głębokie zmiany personalne". Od poniedziałku 21 grudnia zaczął się spadek napięcia i ludzie zaczęli powracać do pracy. Podwyżki cen żywności edwożano. W czwartek, 24 grudnia, do Stocznii Warszawskiej przyjechali Gierek i Jaroszewicz. Zaczęły się obietniki, słynne gierkowskie "pomocście?", na które dały się nabrać jeszcze wtedy tysiące ludzi, postulaty pogrudniowe, domagające się ukarania winnych grudniowej masakry, doraźne zmiany we władzach związków zawodowych. Wszystkie wróciło do normy w ciągu kilkunastu miesięcy, znów zapanowała normalka, pic i "dalesza dostregalna poprawa", co następnie doprowadziło do Czerwca 1976 roku i Sierpnia 1980 roku, kiedy to gdańscy stoczniewcy sądzali postanowienia pomnika samordowanym w grudniu 1970 roku. Pomnik stanął bardzo szybko dzięki zdecydowanej woli i pracy szereg pracowników zrzeszonych w "Solidarności". W dniu 16 grudnia 1980 roku milionowy tłum obecny na uroczystości odsłonięcia Pomnika uległ iluzorycznej nadziei, że tamta haniebne karty historii spręedzienieciu lat to już tylko sły sen, który się nigdy nie powtórzy. Powtórzył się bardzo szybko - już trzynastego grudnia następnego, 1981 roku. Gwałcając porozumienia, prawo, umowy międzynarodowe i Konstytucję PRL, szbrodnica junta wprowadziła stan wojenny na obszarze całego kraju, wypowiadając wojnę obywatelom przy udziale obłudnie roszbudowanej machiny ubagko-zgnowako-pspr-owskiej, przy poparciu swych moskiewskich mocodawców. Znow zaczął się sły sen: zabijanie i aresztowanie, internowanie, nadszedł czas nieważności, gresy i bezsilności. Znow 16 i 17 grudnia na ulicach Gdańska padli zabici i ranni. Teraz już nikt nie da się nabrać na kolejne "pomocście". Nie zapomnimy grudnia 1970 roku i grudnia 1981 roku. Przypomina nam o nich Pomnik Poległych Stoczniewców, wybudowany, jak głosi akt erekcyjny: "pamordowanym - na znak wiecznej pamięci; rsądszącym - na znak, że żaden konflikt społeczny w Ojczyźnie nie może być rozwiązany siłą; współobywatelom - na znak nadziei, iż sło może zostać przezwycięzone". Więc pamiętamy i mamy nadzieję.

T.K.R.

List otwarty amnestionowanego.

Jestem jednym z wielu amnestionowanych przeszło trzy miesiące temu. Powodem napisania tego listu jest uczucie wdzięczności, jakie żywię dla rodziny i bliskiego mi otoczenia, zwłaszcza przyjacół ze stoczniewej "Solidarności". Dni, które spędziłem w celi, były czasem próby dla mojej rodziny. Moi najbliżsi starali się o dobrego adwokata, o treściwe paski /mimo kłopotów z zaopatrzeniem/, troszczyli się o stan mojego zdrowia. Wdzięczny im jestem i za to, że umieli godnie znieść spejrzenia osób niesympatycznych i pomijające najścia funkcjonariuszy sb. Wdzięczny jestem przyjacółom, którzy nie zostawili mojej rodziny w tym trudnym momencie na pastwę samotności i praktycznie dowiedli, na czym polega sens słowa "Solidarność". To im zawdzięczam fakt, że rodzina była zabezpieczona materialnie wspierana moralnie i otrzymywała praktyczne porady. To wsparcie było moim najbliższym szczególnie potrzebne a i mnie świadomość tego wsparcia podtrzymywała psychicznie za murami. Im wszystkim, rodzinie i przyjacółom, bardzo dziękuję za to, że przyjeździe mnie po powrocie serdecznie, nie odebrano poczucia sensu i godności. Składam na Wasze ręce serdeczne "Dziękuję" - z zażenowaniem, że tak późno. Tylko "dziękuję", bo jak sami skromnie twierdzicie, spełniliście tylko swój moralny obowiązek. Za tyle serca okazanego mi przez Rodzinę i Przyjacół, czy potrafię się kiedyś odwdziaczyć?!

Amnestionowany.

Co jest grane?

Takie pytanie zadawało sobie wielu stoczniewców, gdy po śmierci ks. Jerzego Popiełuszki stykali się z okolicznościowymi oświadczeniami i wezwaniami do akcji protestacyjnych, wydanymi w naszym regionie. Z jednej strony stanowisko Lecha Wałęsy, z drugiej grupy działaczy związkowych, z trzeciej RKK, a wszystko niesbtyd do siebie pasujące. Dzięki temu organizacyjnemu bałaganowi protest przeciw samordowaniu księdza Jerzego wypadł nie dość zdecydowanie, choć był widoczny i przejawiał się w różnych formach. Część ludzi była na tyle zdezorientowana, że pokazując stoczniewym działaczom "Solidarności" dwa różne dokumenty pytała, który jest "fałszywką", a dowadując się, że żaden, dawała wyraz swojemu eburzeniu, często nie przebiegając w słowach. Mówiono, że niektórzy zapomnieli chyba,

is swój osobisty autorytet zawdzięczają głównie temu, że są reprezentantami "Solidarności", a nie tylko własnemu geniuszowi. Najwyższy czas zdać sobie z tego sprawę i zacząć postępować jak na reprezentantów przyszłości, czyli koordynować wszelkie akcje tak, aby nie stwarzać wrażenia rozbitcia i chaosu. Prostym człowiek rozumie jasno i po prostu: jest jedna "Solidarność" i jeden przeciwnik którego trzeba prędzej czy później pokonać, zespalać działania związku wokół tego, co wszystkich łączy a nie dzieli. Dotarły do nas również oburzone głosy stoczniowców, pokazujących nam egzemplarze pisma "Unimoru" pt. "Solidarny", zawierające ordynarne, niewybredne ataki na Lecha Wałęsę, idealnie utrzymane w duchu oficjalnych wypowiedzi środków masowej dezinformacji. Tytuł "Solidarny" w tym kontekście sakrawa na kpinę, chyba że chodzi o solidarność z dziennikiem telewizyjnym. Dostało do takiego paradoksu, że niejaki Andrzej Twardochleb na łamach organu ppapr poucza opozycję, że w jedności siła, a niektórzy działające tego nie rozumieją. Pierwsza chyba pojęła niektóre sprawy oczywiste Regionalna Komisja Koordynacyjna, która w oświadczeniu z 12 listopada pisze m.in.: ".../ akcje o charakterze masowym winny być koordynowane tak, żeby uniknąć apeli wzajemnie sprzecznych lub konkurencyjnych. /.../ W wyniku zaistniałej sytuacji członkowie "Solidarności" mogli odnieść wrażenie, jakoby w Związku doszło do rozłamów. Ube-
lewny nad tym.../ I słusznie!
P.A.S.

Wronie wiązki się organizują.

Z 1 i 25 listopada odbył się w Bytomiu ogólnopolski spód nowozwiązkowców, na którym, zgodnie z wytycznymi ppapr, powołano nową CRZZ. Przesłano, 10 listopada, w Stoczni Gdańskiej swokano tzw. "I Krajowy Zjazd Federacji Związków Zawodowych Przedsiębiorstw Przemysłu Okrętowego", w którym wzięło udział 102 delegatów z 22 przedsiębiorstw. Zjazd odbył się w wolną sobotę, aby nikt ze stoczniowców nie sakcał "owocnych obrad" a liczne "siły porządkowe" patrolowały teren dla zapewnienia "ładu i porządku". Przyjechali na te "obrady" Ciosek, Bejger, Cygan i inni podobni osobnicy. Przybyli do swoich pupilków z "niezależnych" związków, aby ci, zgodnie z wolą ppapr grzesznie stworzyli "niezależną" reprezentację na wspomniany wyjazd w Bytomiu, mający powołać "niezależną" CRZZ. Uznali, że "pańskie oko konia tuczy" i lepiej czuwać nad tym, aby jakiś delegat nie chlapanął czegoś niewłaściwego. Bejger powiedział, że ppapr potrzebuje silnych związków, stojących w obronie ludzi pracy, a Ciosek, te wstępujący do nowych związków musieli posiadać nie lada odwagę. Stoczniowcy wiedzą, jakimi sposobami wroni związek sdbowywał członków. To nie odwaga, ale brak odwagi, aby odrzucić "proposycję" szantazujących kierowników. Oj, panie Ciosek, dowcipy się pana na starość trzymają!

+ Obywatele: Reinald Wendt, s-o ca gł. energetyka, Zbigniew Łucska-kier. wyds. R-4 i jego zastępca Schelenberger "samawiają" do wstępowania w szeregi "niezależnego" związku, uszczelniając wydanie zgody na wyjazd sagrańiczny, a nawet wydanie przepustki matce do chorego dziecka od podpisanie deklaracji członkowskiej tegoż "niezależnego" związku.

+ Kierownictwo i ppapr wysłało RN wystawiło dwunastu osobom spośród kadry kierowniczej tego wydziału ocenę niedostateczną z postawy społeczno-politycznej /m.in. sa brak przynależności do ppapr i niedostateczną agitację wśród pracowników na rzecz zapisywania się do "niezależnego" związku/. W przypadku brak /b. i. kiej poprawy sentanę podjęte wobec nich "odpowiednie decyzje kadrowe".

+ TRZ dziękują: Stażysta 10.000

Stan poglądania wronich związków w Stoczni Gdańskiej.

W październiku do pseudozwiązku należało 1569 pracowników Stoczni Gdańskiej na 12349 zatrudnionych, co stanowi 12.7%. Zapłacili oni składki w wysokości 174937 zł., to jest 111,5 zł na "członka". W rozbiciu na tzw. "fizycznych" i "umysłowych" / podział zniesiony przez Kodeks Pracy/ wygląda tak: 710 "członków" na 3117 "umysłowych"/22.8%/ i 859 na 9232 "fizycznych"/9.3%/. A oto stan na największych wydziałach: wydziały K1, K2 i K3: 249 na 2657 zatrudnionych /9.4%/, Wydziały W1, W2, W3, W4 i W5: 179 na 2089/8.6%/, wydziały C1, C2, C3, C4 i C5: 153 na 1080/14.2%/, wydziały S1, S2, S3, S4, S5 : 162na 1014/16.0%/, wyds. MY : 67 na 455/14.7% P1 : 25 na 489/5.1%/, RN : 51 na 616/5.0%/. Jak widać, ogromna większość załogi jest wierna "Solidarności" i nie dała się grzebą ani czerwonym ochłapem sapędzić do takiego "niezależnego" związku.

Profanacja "Obserwatora".

W dniu 14.11. ukazał się w "Głosie Wybrzeża" artykuł niejakiego "Obserwatora". Opisano w nim uroczystość w kościele św. Brygidy, gdzie w dniu 11.11. ksiądz Janowski oraz pośmiernie ksiądz Popieluszko a także Lech Wałęsa zostali odznaczani Krzyżem Komandorskim "Pelonia Restituta". Najbardziej pieklił się "Obserwator", że wierni śpiewają: "Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie". Przecież mamy wolność, o jaką wolność im chodzi-udaje zdziwionego ten pan. Widać "Obserwator" to funkcjonariusz sb, który na wolność-może nawet bezkarnie zabijać. Dla niego neta i jest to "wolna ojczyzna", ale nie dla normalnego polskiego obywatela.

praw człowieka, aby kontroli... i wkniak w to, kto bezprawnie morduje, więzi i represjonuje ludzi, zamiast czuwać nad ich życiem, zdrowiem i mieniem. Władza może zrobić z obywatelem co zechce, a obywatel nie ma prawa nawet się bronić - oto wolność w pojęciu komunistów. Chyba niedługo różni "obserwatorzy", wizytujący służbowo uroczystości religijne będą mieli znowu co napisać. 25 listopada przed kościołem św. Brygidy odsłonięty został pomnik Jana Pawła II. Prasybyły m.in. liczne delegacje ludzi pracy kraju, były transparenty "Solidarności", okrzyki, kilkadziesiąt tysięcy osób znowu wykazało niewdzięczność wobec czerwonych, śpiewając "Ojczyznę wolną racę naszą wrocią, znowu...". Można się zastanowić, że "Obserwator" ująłby to mniej więcej tak: "niewinna z posuru uroczystość religijna przerosła się w rozpasaną antysocjalistyczną orgię". Prawda, jaki ten ich "język" prosty i łatwy? O.U.K.

Wiadomości z bliska i z daleka.

+ Już pod koniec września do Sądu Marynarki Wojennej w Gdyni wpłynął akt oskarżenia przeciwko Bogdanowi Lisewi. Akta sprawy tworzą stos wysokości pół metra. W dniu 28.09.v-ce przeszedł tego sądu, Grzybowski / ten, który skazał Bęć Kubasiewicza na 10 lat/, przekazał na polecenie z Warszawy sprawę sędziemu kapitanowi A. Satańskiemu. Termin rozprawy nie został jeszcze wyznaczony.

+ 29.10. Senat Akademii Medycznej w Gdańsku uchwalił list do marszałka Sejmu i przewodniczącego Rady Państwa z wnioskiem o zwolnienie z więzienia Piotra Mierzwskiego, członka tegoż Senatu. W liście stwierdza się m.in., że nieobecność Piotra Mierzwskiego uniemożliwia realizację wielu programów badawczych, ponieważ jest on jedynym specjalistą od technik komputerowych w medycynie.

+ Z okazji 40 lecia m. i. s. b. gen. Kiszczak został udekorowany przez gen. Jaruzelskiego orderem Budowniczego Polski Ludowej. Taką mamy Polskę, jakich budowniczych?

+ Ryssard Bugaj, ekspert "Solidarności", stwierdził na łamach prasy katolickiej, że zahamowanie spadku dochodu narodowego w 1983 roku nie wynika z działania reformy gospodarczej, lecz jest efektem następujących zjawisk: zamrożenia spłaty zadłużenia wobec wierzycieli zagranicznych wierzycieli, silnego obniżenia spożycia żywności/właścucha mięsa/, wyjątkowo sprzyjających warunków klimatycznych dla rolnictwa, ograniczenia importu dóbr inwestycyjnych/oznacza to wzrost produkcji za cenę narastającej dekapitalizacji majątku i luki technologicznej/, znacznego wydłużenia czasu pracy, zwłaszcza w przemyśle wydobywczym i utrwalenia pozycji Polski jako eksportera surowców i wyrobów masowo przetworzonych. Nie wróży to niczego dobrego na przyszłość.

+ W Polsce jest 78 cukrowni, których średni wiek wynosi 93 lata a tylko w 9 są zgodne z przepisami urządzenia wodno-ściekowe. Po wojnie Polska zbudowała ponad 40 nowoczesnych cukrowni ale za granicą.

+ W ubiegłym roku wydarzyły się w Polsce 236773 wypadki przy pracy, z czego 1280 śmiertelnych, 6100 ciężkich i 73000 powodujące niezdolność do pracy ponad 28 dni. Główną przyczyną wypadków są przeszarżałe urządzenia, a najbardziej niebezpieczne gałęzie gospodarki to: górnictwo, energetyka, hutnictwo, przemysł maszynowy, chemiczny, drzewny, leśnictwo, budownictwo, komunikacja, rolnictwo i gospodarka żywnościowa - czyli prawie wszystko.

+ Z istniejących w roku 1979 3633 zakładowych placówek kulturalnych pozostało w roku 1983 około 2700. Zlikwidowano 113 domów kultury, 770 świetlic i klubów, około 500 bibliotek, zwolniono 1000 etatowych pracowników kultury. W finansowaniu oświaty i szkolnictwa wyższego zajmujemy jedno z ostatnich miejsc wśród krajów naszego obozu. Przeznacza się w PRL na te cele 2,4% dochodu narodowego, podczas gdy minimalny wskaźnik według UNESCO musi wynosić 4%. Brak 36000 wykwalifikowanych nauczycieli z powodu niskich zarobków i polityki władz wobec szkół i uczelni. Za to nie brak środków na zom i s. b. Początkujący milicjant zarabia 17000, nauczyciel po 25 latach pracy - 9000. Przypominają się słowa Lenina: "państwo, w którym policjant zarabia więcej od nauczyciela, jest państwem policyjnym".

+ ZSRR jest największym dostawcą broni do krajów "trzeciego świata". W latach 1972-1981 dostarczył do 42 krajów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej broni za 64.9 miliarda dolarów. Najpoważniejsi odbiorcy sowieckiej broni to: Libia /5mld \$/, Irak /4.9/, Syria /3.6/, Indie /1.8/, Algeria, Stopia, Wietnam, Kuba, Iran. Radzieccy "doradcy wojskowi" są w Syrii, Nikaragui, Angoli, w Afganistanie wypróbują nowe rodzaje broni. Sowiecka obecność wojskowa widoczna jest na Ładach, morzach i w kosmosie. Sama flota Pacyfiku liczy 300 jednostek, w tym 25 podwodnych /bożowa z napędem nuklearnym/, 24 okręty desantowe i 445 samolotów. 70% sztucznych satelitów wykonuje zadania wojskowe. W ubiegłym roku wydalono za szeregostwo 135 obywateli ZSRR z 21 krajów. ZSRR oficjalnie w daje na zbrojenia 3% dochodu narodowego, podczas gdy USA 4.3%, a RFN 0.7%. c. d. wiadomo, że ten "miliardujący pokój kraj" ma przewagę nad państwami zachodnimi... wszystkich rodzajach broni.